Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 14. Kraków, niedziela 4 kwietnia 1926. Rok III.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożje Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Pisma, ślemy serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA"!

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego".

To, czego życzymy Państwu i sobie.

Mieszczaństwo składa się głównie z dwóch grup produkcyjnych, t. j. drobnego przemysłu i handlu. Obie te grupy z powodu wojny, a następnie niezrozumienia u rządu, który wspierał przemysł wielki, nie myśląc zupełnie o podniesieniu drobnego przemysłu i handlu chrześcijańskiego — doszły do kresu przesilenia.

Stwarzano współdzielnie dla urzędników, dla rolników, dla robotników, udzielano im pożyczek państwowych, a skutki były marne, albo nawet wielką stratę przyniosły. Sztucznie bowiem spółdzielczości stwarzać nie można. By mogła się utrzymać, musi istnieć dla niej u samych członków należyte zrozumienie. Setki upadłości, pomimo wielkich, ze strony Państwa, ofiar (jako przykład Związek Urzędników Państwowych we wschodniej Małopolsce), stały się powodem strat dla Państwa, konkurencji dla samodzielnych przedsiębiorców, a wreszcie narażenia członków spółdzielni na szkodę, zamiast być pomocą ich egzystencji.

Tymczasem wszystkie poselskie i senatorskie wnioski w sprawie pomocy kredytowej dla rękodzieła i drobnego handlu nie znalazły zrozumienia w rządzie i sfery te zmuszone były szukać kredytu w bankach, w których oprocentowanie dochodzi do 30% rocznie. Przy tego rodzaju „pomocy" nie można się dziwić, że rozgoryczenie tych sfer przybrało wielkie rozmiary i podziwiać z uznaniem należy, że nie wyszły one na ulicę i nie szukały naprawy stosunków w groźbie i antypaństwowych wystąpieniach, jak to np. miało miejsce na zebraniu bezrobotnej inteligencji w Krakowie, gdzie p. Drobner zachwalający stosunki sowieckie zbierał rzęsiste oklaski. Mieszczaństwo polskie, choć ciężkie przechodzi kryzys, trzyma się jednakowoż zdala od wszelkich destrukcyjnych prądów.

Jako czynnik najbardziej państwowotwórczy toruje ono wśród społeczeństwa drogę przeświadczeniu, że silne i zasobne mieszczaństwo — to fundament dobrobytu Rzeczypospolitej.

W jakimże kierunku pomoc ta musiałaby iść? Przedewszystkiem przez uzyskanie kredytów na budowę domów, umożliwiłoby się wznowienie pracy warsztatów rzemieślniczych, a w handlu zwiększenie konsumcji. Lecz, żeby warsztaty te mogły pracować i tanio i żeby produkcję mogły zwiększyć, konieczne jest stworzenie kredytu ulgowego dla drobnego przemysłu. Koniecznem jest także powołanie do życia spółek surowcowych, by rzemieślnik zaopatrzył się w surowiec u źródła, a nie przez pośredników. Dla handlu polskiego, potrzebaby było nietylko pomocy kredytowej, ale i wprowadzenia hurtowni w działach najważniejszych, których konsumcja krajowa wymaga.

Wreszcie trzeba dla przyszłości tak handlu jak i rzemiosła tworzyć wiele burs, któreby tych przyszłych wytwórców wychowały na dobrych obywateli kraju i dzielnych pracowników.

To jest zadanie, które przy przyszłych wyborach należy posłom wybranym przez mieszczaństwo postawić za warunek, że tych zasad bronić będą, że będą starać się o przeprowadzenie odnośnych ustaw w ciałach ustawodawczych.

Jeżeli się bowiem mówi o rolnictwie, że jest to siła żywotna, która ma za zadanie wyżywić Państwo, to mieszczaństwo polskie ma temu Państwu dodać tężyny, uodpornić je i rozwinąć.

Aleksander Adelman, senator.

Działo się to w Krakowie
132 lata temu...

Wczesnym rankiem, w dniu 24. marca 1794 r. z pałacyku gen. Wodzickiego znajdującego się opodal klasztoru OO. Kapucynów, wyszedł Tad. Kościuszko i Wodzicki z kilkoma oficerami, udając się na Mszę św., po której wysłuchaniu, celebrujący O. Gwardjan poświęcił tymże ich szable, odebrał od nich przysięgę oddania życia dla Ojczyzny, udzielając w końcu zebranym błogosławieństwa. Zaraz też adjutant gen. Wodzickiego, por. Biegański polecił prezydentowi miasta p. Lichockiemu zwołać radę miejską i lud cały przed ratusz. W międzyczasie na rynku ustawił się bataljon pułku trzeciego, szefostwa Czapskiego, między ul. św. Anny a Szewską.

Nikt z obecnych nie mógł zrozumieć, co jest powodem takiego świątecznego nastroju. Rynek cały tworzył jedno morze głów. Szlachty, mieszczan, chłopów okolicznych co nie miara. Około godziny 10-tej, od ulicy św. Anny wkroczył Tad. Kościuszko w otoczeniu oficerów, a stanąwszy frontem do bataljonu, przemówił do wojska, następnie do ludu, poczem po odczytaniu aktu powstania, złożył przysięgę, iż powierzonej sobie władzy użyje tylko do obrony całości granic i ugruntowania powszechnej wolności (Płyta rynku od ulicy Szewskiej).

W szarej kamienicy znajdowała się kancelarja Kościuszki, skąd wychodziły różne proklamacje, rozkazy i t. p. Odtąd też Kraków został głównem centrum konspiracji w tym postaniu Kościuszkowskim. Magistrat ze swym prezydentem Lichockim, który z powodu nawału pracy nie mógł spokojnie nawet „kawałka chleba połknąć" zabrał się na gwałt do podreperowania poniszczonych murów obronnych, sypania wałów, tworzenia wojkowych oddziałów z swych milicyj i strzelców kurkowych. Od 17 kwietnia począwszy, wszyscy mężczyźni byli obowiązani jawić się w czasie od 8—12-tej i od 2—5-tej z łopatami, rydlami, motykami i t. p. do sypania wałów, które biegły od Krowodrzy do ogrodu botanicznego. Urządzano również bardzo często alarmy próbne dla cechów rękodzielniczych, celem przekonania się o ich sprawności. jak również celem zaznajomie-

nia się tychże z swymi stanowiskami ogniowymi. Wawel tworzył niejako osobną fortecę. Tam mielono mąkę. Zakonnicy lali kule. Cechy rusznikarzy i ślusarzy przerabiali starą broń, robili nową. Cechy zaś murarzy i cieśli miały pod opieką mury obronne. Z powodu jednak niejawienia się nieprzyjaciela, którego żołnierz krakowski z niecierpliwością oczekiwał, do tego mieszczaństwo znużone tym ciągłem stróżowaniem okopów, przestało się troszczyć o handel i rzemiosło, które z zawrotną szybkością poczęło się chylić ku upadkowi — u wszystkich prawie wstąpiła apatja do pracy. — W dniu 15. czerwca wkroczyli nagle Prusacy, zajęli go, poczem po wymianie jeszcze około 80 strzałów armatnich z broniącymi się na Wawelu, przystąpiono na ratuszu do pisania aktu kapitulacji. Zaraz też Magistrat zabrał się do pracy, a pierwszym jego owocem było uchwalenie sekretarzowi wojskowemu za fatygę pisania kapitulacji 5 złp.“.

Henryk Molicki.

Z Chrześc. Ruchu Zawodowego.

Ogrodnicy łączą się w Chrześcijańskim Związku Zawodowym.

W marcu b. r. został założony w Krakowie nowy Związek ogrodniczy, dzięki któremu będą mogli ogrodnicy pracobiorcy i pomocnicy ogrodniczy zapewnić sobie ochronę i należyte stanowisko społeczne.

Związek ten pod nazwą: **Centralny Związek Zawodowy Ogrodników i Pomocników Chrześcijańskich w Polsce** przyjmuje P. T. Ogrodników i pomocników ogrodniczych na członków Związku, pośredniczy w pracy i poleca ogrodników i pomocników na posady i wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące.

Informacyj osobistych udziela biuro codziennie od godz. 9 do 1 i od 4 do 8 po południu, przy ul. A. Potockiego 11, w Krakowie. Dla stron zamiejscowych zgłoszenia pisemne pod powyższym adresem lub telefonicznie Nr. telef. 0483, w godzinach urzędowych.

Jak tłumaczą się majstrowie budowlani warszawscy?

Komitet Wykonawczy I. Zjazdu Majstrów Murarskich i Ciesielskich Rzplitej Polskiej w Warszawie nadsyła nam obszerne wyjaśnienie wraz z załącznikami w odpowiedzi na artykuł nasz w numerze 10-ym o projekcie ustawy budowlanej.

Pp. Wąsowicz, Zahrt i Błaszczyk utrzymują mianowicie, że kwietniowy Zjazd warszawski w roku ubiegłym był pierwszym Zjazdem Majstrów Murarskich i Ciesielskich Rzplitej Polskiej, a mianowicie **pierwszym Zjazdem ogólno-polskim**, poprzednio bowiem odbywały się tylko zjazdy wojewódzkie, dzielnicowe. Dalej twierdzą autorzy listu, że **nie współdziałali** w układaniu rządowego projektu ustawy budowlanej, a akcję Krakowa w obronie koncesji uważają za „rozbijanie jednolitego frontu rzemieślniczego“.

Na fundusz prasowy złożyli w dalszym ciągu w Admistr. „Głosu Mieszczańskiego“:

Zgromadzenie Cechu kapeluszników, rękawiczników i farbiarzy, Kraków zł 20; Cyankiewicz, Kraków, Jabłonowskich zł 25; Stanisław Kmietowicz, Krynica-Zdrój zł 5.

Nie różowo zapowiada się nam najbliższa przyszłość gospodarcza.

Wywiad z ks. senatorem Adamskim. — Niemożność uzyskania pożyczki z powodu deficytu budżetowego. — Groźba dotkliwszej epoki nędzy i zadłużenia. — Brak zrozumienia chwili w Rządzie, Sejmie i społeczeństwie. — Jedyna rada. — Redukcja mechaniczna o 10—15%.

Ks. prałat senator Adamski, prezes Stronnictwa Chrześć. Dem. i wybitny znawca spraw politycznych i finansowo-gospodarczych w rozmowie z korespondentem „Głosu Narodu“ wypowiedział następujące uwagi o położeniu gospodarczem naszego Państwa i o budżecie na rok bieżący:

— Jakże się ks. prałat zapatruje na obecny deficyt budżetowy w kwocie 200 miljonów.

— Jak najpesymistyczniej — brzmiała energiczna i krótka odpowiedź. — Jeśli Sejm i Rząd nie przeprowadzą odpowiednich redukcyj budżetowych i nie ograniczą wydatków do wysokości dochodów i to dochodów nie fikcyjnych a realnych, zacznie się od nowa znana już ze swych skutków łatanina budżetowa.

— A jej skutki?...

— A jej skutki widzimy już obecnie. Nie będzie pożyczki zagranicznej, jak to ilustruje fakt z Bankers Trustem, który nie skorzystał z czasu opcji. Czekają oni bowiem na załatwienie sprawy budżetowej i pokąd budżet nie zostanie obcięty do właściwych wymiarów, słusznie obawiają się, że Polska nie zdoła podtrzymać przy życiu ani gospodarstwa społecznego, ani waluty, na odpowiednim poziomie.

— Więc ks prałat za nieszczęście uważa, żeśmy tej pożyczki nie dostali.

— Wręcz przeciwnie! Byłoby nieszczęściem uzyskanie pożyczki w obecnej chwili, gdyż zjadłby ją budżet, a za rok mielibyśmy prócz tego do płacenia procent od pieniędzy, które już poszły.

— Czy wobec tego nie dałoby się pokryć deficytu ze zwykłego źródła, t. zn. przez podwyższenie podatków.

— Bardzo wątpliwe, a raczej prawie niemożliwe. Niema bowiem mowy o podwyższeniu dochodowości w przedsiębiorstwach prywatnych. Przygniatająca ich większość jest z powodu deflacji i wysokich obecnych podatków podcięta i pozbawiona kapitałów obrotowych. Także wysoka stopa procentowa wyklucza tę ewentualność.

— A przedsiębiorstwa państwowe?

— Tam, sądzę, przy większem ich skomercjalizowaniu dałoby się wygospodarować większe dochody i zmniejszyć koszta administracji.

— Jeśli więc niema sposobu pokrycia wszystkich wydatków, to dlaczego Sejm nie stosuje tej starej zasady o rozchodzie, który winien żyć z dochodem w zgodzie?

— Tak. To jest jedyne i najprostsze wyjście z sytuacji, a jednak jest mało prawdopodobieństwa, aby się chwycono tej metody. Działają tu jednak czynniki, które utrudniają, a bodaj uniemożliwiają takie załatwienie kwestji. Są niemi przedewszystkiem już uchwalone ustawy, następnie dążność poszczególnych ministerstw do ekspanzji, co chwilowo jest u nas zbytkiem, po trzecie opór ludzi na stanowiskach, które winny być zredukowane, a wreszcie współdziałanie w tym oporze Sejmu, prasy i społeczeństwa, które to czynniki zaraz wykazują, że dana redukcja budżetowa jest zabójstwem takiej idei i t. p.

— A co będzie, jeśli redukcje te z wyżej wymienionych względów nie zostaną przeprowadzone?

— Katastrofa. Katastrofa gorsza, niż obecnie. Obawiam się bowiem, że w tym wypadku Polska przechodzić będzie jeszcze jedną epokę ciężkich przesileń gospodarczych, ostatecznej biedy, zadłużenia, które nas zmusi do tego, czego dobrowolnie uczynić nie chcemy, t. j. do takiego zmniejszenia wydatków państwowych i samorządowych, jakie nakazują dochody Państwa.

Wszyscy ci, którzy dziś utrudniają to zadanie, kopią grób gospodarczej, a może i politycznej niezależności Polski. Bo w tym drugim okresie nędzy i zadłużenia siła podatkowa Państwa zmniejszy się tak, że ten budżet, który wówczas będziemy musieli ustalić, prawdopodobnie nie dosięgnie nawet połowy wysokości obecnego budżetu, t. j. 800 miljonów (Hilton Young). Wtedy jednak nie będzie umiała Polska przeprowadzić organizacji o własnej sile i popadnie w zupełną zależność od Ligi Narodów. Liga Narodów — jak wiadomo — to arena nieograniczonych możliwości.

— Więc niema innej drogi wyjścia?

— Byłby jeden środek, drakoński, ale skuteczny w formie obcięcia budżetów poszczególnych ministerstw o 1—15%. Takie okrojone budżety zaopatrzyć klauzulą „virement“, aby zmusić poszczególne działy administracji, by same wyszukiwały zbędne wydatki. W tym środku upatruję ponadto moment moralny współpracy administracji przy oszczędzaniu. Ten bardzo przykry środek presji zewnętrznej na administrację byłby wysoce niewłaściwy w wypadku współdziałania administracji w oszczędnościach.

Niestety, jednak tego współdziałania do tej chwili niema.

Jak stworzyć kredyt dla rękodzieła?

Należytego rozwiązania problemu kredytu dla drobnego przemysłu i rękodzieła **nie można wcześniej oczekiwać**, jak z nastaniem normalnych stosunków walutowych, a przynajmniej po utrwaleniu się stabilizacji waluty.

Rzecz jasna bowiem, że obfitość kredytów tak dla wielkiego przemysłu, jak i dla rękodzieła, zależy przedewszystkiem od dostatecznej ilości kapitałów pieniężnych. Tych zaś, jak powszechnie wiadomo, dziś jest wprost znikoma ilość. Czy jednak nie możnaby pomyśleć

O STWORZENIU ORGANIZACJI KREDYTOWEJ

któraby, pomimo ciężkich warunków, potrafiła w miarę możności spełnić swoje zadanie.

Tu wchodzą w rachubę dwie możliwości: **inicjatywa samego społeczeństwa rękodzielniczo-mieszczańskiego i akcja państwowa.**

Jakkolwiek oba te czynniki mają dziś wielce skrępowaną swobodę ruchów, jednakże nawet i w tych granicach da się dziś nieskończenie więcej zdziałać, niż to się dzieje dotychczas. Tyczy się to **przedewszystkiem**

INICJATYWY ZAINTERESOWANYCH SFER.

Nie można powiedzieć, by w sprawie zasilenia w kredyt drobnych warsztatów rękodzielniczych w dawnych latach nic nie zrobiono. Organizacja bowiem, jaka istnieje, jest nawet zanadto rozbudowana, tylko że ten aparat kredytowy funkcjonuje bardzo marnie.

Nieuniknionem następstwem obecnego stanu rzeczy jest silne osłabienie akcji kredytowej, gdyż kredyt, płynąc z kilku i to słabych źródełek, musi być z natury rzeczy wielce niedostateczny.

Nie na tem jednak koniec. Rozbicie kredytowe rękodzieła sprawia, że zajmujące się finansowaniem instytucje **nie mają prawie że żadnego znaczenia** u naszych czynników miarodajnych, o ile idzie o drogę do kredytów państwowych. Nie trzeba chyba dowodzić, że inaczej traktuje się akcję instytucji pieniężnej, reprezentującej poważny odłam rękodzieła, a inaczej występ „kramiku“ kredytowego, za jaki musi uchodzić niejeden z szumnie nazywających się banków rękodzielniczo-mieszczańskich.

To też sanacja obecnych stosunków kredytowych powinna iść w kierunku

SKONCENTROWANIA CAŁEJ AKCJI KREDYTOWEJ

w jednej poważnej instytucji pieniężnej, która swoim zakresem działania obejmuje całe rękodzieło, czy to jakiegoś wielkiego okręgu, czy to nawet jednej dzielnicy. Może to nastąpić albo w drodze **sfuzjowania istniejących dziś instytucji kredytu mieszczańskiego, albo za pośrednictwem założenia nowej instytucji, opierającej się na drobnych udziałach, możliwie najszerszych warstw rękodzielniczych.**

Wobec tego, że w dzisiejszych warunkach trudnoby było zebrać odpowiednie kapitały na drodze skupienia udziałów, przeto najracjonalszym sposobem sanacji będzie owa fuzja.

Powstała na tej drodze instytucja będzie miała nietylko większy autorytet na zewnątrz, ale i większą możność działania, nawet za pomocą tych zasobów, jakiemi rozporządzają dziś wszystkie istniejące instytucje, razem wzięte.

O ile idzie o stosunek Państwa, to trzeba napiętnować dotychczasową

INERCJĘ PAŃSTWOWYCH INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH W STOSUNKU DO RĘKODZIEŁA.

Niewątpliwie, że środki, jakimi Państwo rozporządza są wprost znikome wobec wielkich potrzeb gospodarstwa społecznego, nie wynika jednak z tego, aby przechodzić do porządku dziennego nad rękodziełem, stanowiącem przecież najsilniejszy miejski element konsumcyjny i produkcyjny.

Dopiero w ostatnich dniach **nastąpił pewien zwrot na lepsze.** Mianowicie P. K. O. postanowiła zlikwidować swoje poprzednie kredyty, a wolne kapitały zamierza skierować

CZĘŚCIOWO DO RĘKODZIEŁA,

za pośrednictwem spółdzielni. **Jest to za mało.** Z podobnym zamiarem powinien wystąpić i Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając bodaj w części tych kredytów, z których korzysta przemysł żydowski.

Na szczególną pod tym względem wzmiankę zasługuje Oddział Krakowski Banku Gospodarstwa Krajowego, o którego działalności dałoby się bardzo wiele powiedzieć.

Jak z tych kilku uwag widać, że mimo bardzo ciężkich warunków jest jeszcze w dziedzinie kredytu dla społeczeństwa mieszczańskiego bardzo wiele do zrobienia, pod warunkiem, że znajdzie się należyte zrozumienie, wysuwanych tu idei, a przedewszystkiem dobra wola, u kierujących ruchem mieszczańskim czynników. **M. M.**

Co na to p. komisarz Ostrowski?...

Że Magistrat krakowski w niejednym już wypadku działa na szkodę rękodzieła polskiego w Krakowie do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Fakt jednak który przychodzi nam obecnie zanotować, jest szczególnie jaskrawy i samodzielnych rzemieślników, obciążonych dziś tak dotkliwie podatkami szczególnie krzywdzący.

Mianowicie roboty instalacyjno-elektryczne w wybudowanym świeżo wielkim gmachu Y. M. C. A. przy ul. Krowoderskiej — zamiast, jak być powinno, by przypadły w udziale prywatnym przedsiębiorstwom instalacyjnym, których jest szereg w Krakowie — roboty te wzięła na siebie elektrownia miejska w Krakowie, a więc przedsiębiorstwo miejskie, nie opłacające podatku obrotowego, zatrudniające funkcjonarjuszy płatnych z miejskich funduszów i wogóle specjalnie uprzywilejowanem.

Czy godzi się takie postępowanie zakładów miejskich, takie podrywanie prywatnych zakładów instalacyjnych w czasie ogólnego zastoju? Chodzi tu o sumę dziś bardzo poważną, bo o blisko 20.000 złotych, któraby poważnie mogła zasilić niejeden prywatny zakład, z których wszystkie walczą dziś z olbrzymiemi trudnościami.

Cóż na to p. komisarz Ostrowski, który przecież przy każdej sposobności twierdził, że potrzeby i troski stanu rękodzielniczego są mu dobrze znane? Tak wygląda jego „opieka" nad rzemiosłem ...?

S. p. Edward Pudło.

Jasło, 28 marca 1926.

Dnia 22 marca b. r. zmarł w Jaśle ś. p. Edward Pudło, mistrz krawiecki, długoletni członek cechu i stowarzyszenia krawców, b. radny miasta Jasła. Zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 72.

Stowarzyszenie krawców straciło jednego bardzo uczciwego i pracowitego członka.

Pogrzeb odbył się we środę, dnia 25 marca przy licznym udziale Publiczności.

Cześć jego pamięci!

Dokąd dociera „Głos Mieszczański"?

Według wykazu Dyrekcji Poczt „Głos Mieszczański" otrzymują czytelnicy w następujących miejscowościach:

Alwernja, Andrychów, Augustynów;

Bursztyn, Baranów, Biała, Biecz, Bielsko, Bielsk Podlaski, Bircza, Bobowa, Bochnia, Borek Fałęcki, Brzesko, Brzostek, Buczacz, Bodzanów, Busk koło Lwowa, Bydgoszcz, Bohorodczany, Brodnica na Pomorzu, Białobożnica, Bolesławice w woj. Łódzkiem;

Chojnice, Chrzanów, Cieszyn, Ćmielów, Czarny Dunajec, Czernichów, Częstochowa, Czortków, Czudec, Czyżyny;

Dąbrowa k. Tarnowa, Dębica, Delatyn, Dobczyce, Dolina, Drohobycz, Dynów;

Gdów, Głogów, Gniezno, Gorlice, Grodno, Grudziądz, Grybów, Gródek Jagielloński;

Halicz, Husiatyn, Horodenka;

Inowrocław, Izbica Kujawska, Jędrzejów (wojew. Kieleckie), Jarosław, Jasło, Jaworzno, Jeleśnia, Jordanów, Jedlicze;

Kalisz, Kalwarja Zebrzydowska, Kańczuga, Katowice, Kęty, Kielce, Klecza Górna, Kolbuszowa, Kołaczyce, Kołomyja, Komorowo, Korczyna, Kowel, Kraków, Krasnystaw, Krosno, Kutno, Królewska Huta, Krynica Zdrój, Krzemieniec, Krzeszowice, Komarno Kanicz, Kazimierza Wielka, Konin, Koszyce Kieleckie, Kozy (ad Biała-Bielsko), Krościenko nad Dunajcem, Krościenica, pow. Kutno, Koźminek;

Leszczyna, Leżajsk, Libiąż Mały, Limanowa, Lipnica, Murowana, Lipnik, Lubartów, Lublin, Lubliniec, Lwów;

Łańcut, Łęczyca, Łobzów, Łowicz, Łódź, Łuck;

Małe Macno (Pomorze), Majdan, Maków, Miechów, Mielec, Mikołajów, Mikołów, Miłówka, Mościska, Mszana Dolna, Muszyna, Mysłowice, Myślenice;

Niepołomice, Nikiszowice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nadwórna;

Olkusz, Ostrów, Oświęcim, Ostrzeszów;

Pilica, Pilzno, Piotrków, Piwniczna, Pleszew, Płock, Podgórze, Poznań, Pruszków, Przedbórze, Przemyśl, Przeworsk, Peczyniżyn, Proszowice Kielec.;

Raba Wyżna, koło Chabówki, Rudnik nad Sanem, Radom, Radomsk, Radomyśl, Radomyśl Wielki, Radziechów, Rajcza, Ropczyce, Równe, Ryglice, Rymanów, Rudki, Rzeszów;

Sambor, Sanok, Skawina, Skole, Stanisławów, Stary Bieruń, Stary Sącz, Stryszów, Stryżów, Sucha, Świecie, Szczakowa, Szczucin, Siersza, Słomniki (woj. Kieleckie), Siedliszowice, Sempolno (ziemia Kaliska), Sławiszyn, Szczekociny;

Tanobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Tczew, Tłumacz, Toruń, Tuchów, Tyczyn, Trzebinia, Turek (wojew. Łódzkie).

Uhnów, Ułanów;

Wadowice, Warszawa, Wielkie Drogi, Węgierska Górka, Wieliczka, Wilamowice, Wilno, Wizajny, Wojnicz, Wola Justowska, Września, Wieluń, Waśniów-Grabów (woj. Warszawskie), Wietrzychowice, Węgrów Lubelski, Włocławek, Włodzimierz Wołyński, Wolbrom, Wola Ranizowska;

Zabierzów, Zakliczyn, Zakopane, Zaleszczyki, Zator, Zbaraż, Zduńska Wola, Zembrzyce, Zarnowiec, Zmigród, Żołynia, Żywiec, Zabłotów, Zawiercie, Żyrardów.

Z Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu.

Prezydjum Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu **nadesłało nam pismo, w którem zawiadamia, że odtąd stale nadsyłać będzie do „Głosu Mieszczańskiego" wszelkie komunikaty, sprawozdania i korespondencje z życia rękodzieła w Tarnopolskiem. W związku z tem otwieramy dla Izby Rękodzieln. Tarnopolskiej stałą rubrykę w naszem Piśmie.**

Ze względu na to, że również Izba Rękodzielnicza w Stanisławowie utrzymuje z Pismem naszem żywy kontakt „Głos Mieszczański" reprezentować będzie opinję całego rękodzieła polskiego w Małopolsce, a także i poza nią.

Nowe prezydjum Izby Rękodzielniczej tarnopolskiej.

Dnia 21 marca b. r. odbyły się **wybory do Zarządu Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu.**

Zostali wybrani: prezydentem Izby Rękodzielniczej w Tarnopolu Bronisław **Słupecki,** wiceprezydentami: Stanisław **Olszański** i Gabryel **Mulkiewicz.** Do Wydziału weszli: **Adamarczuk** Sylwester, **Angielski** Jan, **Bauman** Kazimierz, **Czernichowski** Ignacy, **Feder** Mozes, **Olszański** Stanisław, **Mulkiewicz** Gabryel, **Górka** Franciszek, **Hertman** Jan, **Hołod** Michał, **Hornung** Józef, **Kotecki** Władysław, **Madera** Władysław, **Sadowski** Karol, **Słupecki** Bronisław, **Tapperberg** Oskar, **Witwicki** Tomasz, **Zeller** Zudik.

Na zastępców Wydziału wybrano: **Bławata** Maksa, **Cieślińskiego** Stanisława, **Diakowskiego** Jana, **Domereckiego** Stanisława, **Falendysza** Andrzeja, **Jarymowicza** Tytusa, **Klarneta** Maurycego, **Klimczuka** Mikołaja, **Michałowskiego** Jana, **Gottfrieda** Józefa, **Inż. Głowińskiego** Mieczysława, **Parobka** Franciszka, **Przewodę** Jana, **Ptaszka** Jana, **Soczyńskiego** Kaspra, **Stachurskiego** Feliksa, **Świętanowskiego** Feliksa, **Ząbka** Marcina.

Komisja szkontrująca składa się z trzech członków, na których wybrano: **Zaliwskiego** Zygmunta, dyrektora Banku Ziemian, **inż. Schafkopfa** Maksa i **Aleksandra** Pawła.

Szczegółowe sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Izby zostanie niebawem ogłoszone.

IZBA RĘKODZIELNICZA W TARNOPOLU.

Z Izby Rzemieślniczej Województwa Śląskiego w Katowicach.
Przedstawiciele wszystkich Izb Rzemieślniczych Polski zbiorą się na zjeździe w Katowicach.
Omawianą będzie sprawa ustawy przemysłowej.

Izba Rzemieślnicza województwa Śląskiego nadesłała do Izby Rękodzielniczej w Krakowie pismo następujące:

W myśl uchwały ostatniego posiedzenia Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych Zachodniej Polski w Grudziądzu, w dniu 27 lutego b. r. Izba Rzemieślnicza województwa Śląskiego zaprasza niniejszem braterską Izbę **na Zjazd Prezesów i Syndyków wszystkich Izb Rzemieślniczych Polski, który odbędzie się dnia 11 kwietnia b. r.** (w niedzielę) o godz. 10 przed południem, w lokalu „Domu Związkowego" w Katowicach, ulica Mickiewicza 8 — nad kawiarnią „Atlantic".

Pod obrady Zjazdu wejdzie sprawa ustawy przemysłowej. Wnioski i ewentualne życzenia uprasza się nadsyłać do Izby katowickiej — wcześniej.

Ostateczny program obrad Zjazdu ustali przed rozpoczęciem. — Na Zjazd ten zaproszeni także niektórzy posłowie, zasiadający w komisji przemysłowo-handlowej w Sejmie Polskim.

Z okazji tegoż Zjazdu przygotowuje Izba na dzień następny, t. j. 12 kwietnia b. r. zwiedzenie kopalni soli w Wieliczce.

Prezes Izby: **Sobota** w. r.

Kalendarz zebrań
w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej
(na „Kotłowem", ul. Potockiego 18).

Wtorek, 30 marca: Walne Zgromadzenie mechaników, optyków i rytowników.

Środa, 31 marca: Egzamin instalatorów elektrycznych.

Czwartek, 1 kwietnia: Posiedzenie instalatorów wodociągowych.

Czwartek, 15 kwietnia: Doroczne Walne Zgromadzenie rymarzy o g. 6 wiecz.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. T. K., Mielec. Nadesłany artykuł zamieścimy w następnym numerze.

P. A. Zięba, Krynica: Serdecznie dziękujemy za życzenia. Korespondencję, jak i artykuł zamieścimy dopiero w najbliższym numerze, otrzymaliśmy je bowiem zbyt późno. Za żywe zainteresowanie się sprawą mieszczańską należy się Wam pełne uznanie; takich wyczerpujących korespondencyj oby jak najwięcej!

Izba Rękodzielnicza, Tarnopol. List wysyłamy osobno.

Listy do Redakcji.

Tak się nie godzi panie cechmistrzu!
Majątek cechowy musi być pod kontrolą członków stowarzyszenia!

Jasło, 28 marca 1926.

Jak na innem miejscu donosimy, opuścił nas czcigodny członek stowarzyszenia naszego, nasz stary poczciwy kolega po fachu. Z okazji tego pogrzebu muszę wspomnieć o działalności cechu krawców w Jaśle.

Cech jako bractwo kościelne, jest oddzielone od stowarzyszenia i cechmistrzem od dziesiątek lat jest p. Aleksander Łonicki, staruszek 75 letni. W tym to cechu krawieckim, są założone legaty pieniężne, na odprawienie Mszy św. co rok za dusze tych, co legaty złożyli. Wskutek inflacji spadły te kwoty do minimum, tak że nie pozostało prawie nic; ale był kawałek pola, z którego dochodów miały być Msze św. odprawiane za dusze fundatorów; to pole też się „zdewaluowało", gdyż przywłaszczył je sobie pan cechmistrz, składając za niego drobną kwotę do kasy w czasie wojny, zaznaczam, że bezprawnie przywłaszczył sobie dlatego, bo zrobił to bez wiedzy członków, nie zwołując Walnego Zgromadzenia.

Jak dawno pamięć moja sięga p. cechmistrz nie zwoływał nigdy Walnego Zgromadzenia, cały majątek cechowy jest zniszczony, a tylko Walne Zgromadzenie jest kompetentne do powzięcia uchwał i zezwolenia sprzedaży jedynej nieruchomości cechowej, ale nasz p. cechmistrz, gospodaruje sam, nikogo się nie nie spyta, sprawozdań z dochodów nie robi, sam się stabilizował i jest nieusuwalnym. A jak gospodaruje? są 3 chorągwie — a względnie strzępy wiszą na drzewcach, było dużo świec woskowych, a niema nic. Często są pogrzeby, że rodzina zmarłego zamawia dany cech, aby uczestniczył w pogrzebie ze światłem i chorągwiami i za to płacą pewną kwotę. Za te pieniądze, które wpłynęły powinno się zaraz kupować wosk na świece i uzupełniać to co się niszczy w czasie pogrzebu, a nie pieniądze trzymać w kieszeni.

Statut cechowy przewiduje, że ma być skarbnik, wydział, u nas w Jaśle tego nie ma w cechu pana cechmistrza wszystko się mieści, czy jest taka samowładna instytucja druga w Polsce?

Tą drogą proszę i wzywam p. Cechmistrza, aby sprawy cechu krawieckiego uregulował — wszystko do porządku doprowadził — Walne Zgromadzenie jak w najkrótszym czasie zwołał — sprawozdanie kasowe złożył, gdyż jest to grosz publiczny, gdzie muszą być rachunki składane. **Antoni Jarosz.**

Liczą już 132 członków, a wkrótce będzie ich 300-tu.
Rozwój Chrześcijańskiego Związku Rękodzielniczego w Jordanowie.

Jordanów, 28 marca 1926.

Miasteczko Jordanów, po długim letargu zaczyna się budzić i organizować. Zaczyna się rozumieć, że w każdem miasteczku powinni być zorganizowani Rękodzielnicy razem. Jeszcze w listopadzie ub. r. założono tu Związek Rękodzielniczy pod tytułem R. K. S. Znaleźli się ludzie chętni, wypracowali statut, posłali do zatwierdzenia 5 egzemplarzy, a Starostwo makowskie rychło postarało się o zatwierdzenie tego statutu przez Województwo. Że jest to Towarzystwo Rękodzielnicze, **bardzo potrzebne w Jordanowie najlepiej świadczy ilość członków**, gdyż liczy za trzy miesiące **132 członków**, a za drugie 3 miesiące **spodziewa się liczyć trzysta**, gdyż żadnego **rękodzieła w tym Związku brakować nie powinno.**

Program Rękodzielniczego Związku jest bardzo obszerny, gdyż ma zamiar przedewszystkiem, **zorganizować u siebie całe chrześcijańskie mieszczaństwo**, następnie wszczepić poczucie organizacyjne, zachęcać do czynności patrjotycznych, poza obowiązkiem swojego zawodu. Poza tem **większa część członków rękodzielników należy do straży i do „Sokoła", gdzie chętnie pełni obowiązki.**

Dnia 18. marca bm. Rękodzielnicy urządzili tutejszemu burmistrzowi miasta p. Józefowi **Kukli imieninowy wieczór** w sali magistratu, gdzie p. Marchwiak, jako przewodniczący sekcji oświatowej, **złożył gorące życzenia w imieniu całego jordanowskiego rękodzieła.**

Szkoda tylko, że naczelnik Straży ochotniczej uległ namowom jednej osoby, o płytkich poglądach i nie zgodził się na wspólne życzenia rękodzielników ze strażą, zapominając o tem, że wszyscy członkowie straży są rękodzielnikami. P. Burmistrz z rozrzewnieniem dziękował wszystkim zebranym wśród licznych toastów.

Stanisław Łacek.

Czego żądają majstrowie budowlani?

Kraków, w marcu 1926.

Stupiędziesięcioletnia niewola i wychowanie pod obcem ustawodawstwem złożyło się na to, że we wszystkich trzech zaborach zrozumienie interesu zawodowego, osiągnęło tylko w dwóch punktach, t. j. **utrzymanie cechów, jako stowarzyszeń zawodowych i utrzymania typu majstra, jako wykonawcy robót.** Jakie zaś mają być prawa przy wykonywaniu zawodu i przy działalności kulturalnie, społeczne, a zarazem odpowiednie ustawodawstwo, i tu kwestjach jednomyślnego porozumienia nie sięgnięto, i tu tkwi niebezpieczeństwo nietylko dla stanu majstrów budowlanych ale **niebezpieczeństwo ogólno społeczne nietylko materjalne ale kulturalne.**

Postaram się wykazać dlaczego. Zdawałoby się z powyżej naprowadzonego zdania, o osiągnięciu porozumienia tylko w dwóch punktach, jakoby majstrowie budowlani, byli nietylko egoistami, ale także zatwardziałymi konserwatystami nieznoszącymi żadnych inowacyj i w żadnym kierunku; otóż wprost przeciwnie, my majstrowie budowlani nietylko chcemy iść z duchem czasu, ale powiedziałbym **chcemy ułatwić przez odpowiednie ustawodawstwo dla wykształcenia zawodowego teorytycznego i intelektualnego jednostek** poświęcających się temu zawodowi, aby nietylko pracujący w charakterze majstrza budowlanego, **ale także podmajstrzego, czeladnika i ucznia podnieść do takiej wyżyny by stanęli na pierwszym miejscu między zawodami.**

Aby nie być gołosłownym przypominam, że nikt inny tylko my majstrowie budowlani, ująwszy kwestję szkolnictwa tak podstawowego, jak zawodowego, wypowiadając w referatach na Zjeździe mistrzów budowlanych tak w Krakowie, jak w Warszawie mocne przekonywujące zdania **o potrzebie bezwarunkowego podniesienia intelektualnego tych zawodów przyczem w rezolucji żądaliśmy najmniej 7-mio klasowej szkoły powszechnej dla ucznia budowlanego, następnie 3-letniego kursu uzupełniającego podczas nauki**, zaś po wyzwolinach na czeladnika jednostki wykazujące niezwykłe zamiłowanie do zawodu i nauki nhcąc pracować w charakterze podmajstrzego, musiałyby kształcić się **jeszcze przez 3 lata na kursach zimowych 4-ro miesięcznych**, a wreszcie na mistrza budowlanego przejść również okres kursów mistrzowskich, a następnie zdawać egzaminu państwowego.

Ktoś nieświadom rzeczy, mógłby nas posądzić o egoizm, lub chcąc zdobycia zbytecznych wiadomości dla mistrza budowlanego, a w nawiasie dodam **że technika budowlana i wiadomości w tej gałęzi są tak olbrzymie i ciągle się powiekszające**, że ująć wszystko niewystarczyłoby życia. Otóż ani jedno, ani drugie, wyższe cele nami kierowały ujmując wiedzę zawodową tak gruntownie przedewszystkiem służba dla społeczeństwa a tymsamem i dla Ojczyzny, a w jaki sposób? odpowiem.

My majstrowie budowlani rozumieliśmy, że **w Polsce potrzebne są 2 typy fachowców budowlanych a to: Architekt-inżynier i majster budowlany.** Ten ujednostajniony i o nieprzeciętnem wykształceniu zawodowem i dostatecznem, intelektualnem, mistrz murarski lub ciesielski, byłby wszędzie we wszystkich miastach i miasteczkach w urzędach gminnych, jako siła techniczna, ten typ mistrza byłby wychowawcą inteligentnego robotnika **byłby to znakomity oficer linjowy w swoim zawodzie a tych w Polsce mogłoby być 10 tysięcy, za którymi stałaby armja 200 tysięcy inteligentnego zawodowca budowlanego** prawdziwego i rozumnego obywatela pojmującego obowiązki swoje i patrzącego innemi oczyma w przyszłość, a więc społeczeństwo i Ojczyzna mając takich obywateli w jednym tylko zawodzie nieodniosłaby korzyści moralnych i materjalnych? Czy można więc majstrów budowlanych posądzać o egoizm i zacofaństwo? Co my zaś chcemy od Państwa? Chcemy ochrony naszego stanu ze względów moralnych i fizycznych. Nie chcemy w zawodzie naszym mieć jednostek o ciemnej przeszłości, nieuczciwych, głupich i t. p. elementów, ze względu na bezpieczeństwo ogólne publiczne chcemy mieć prawdziwych fachowców i doskonałych praktykantów, aby to być mogło, potrzebną jest ochrona tego zawodu i my majstrowie budowlani, chyba dosadnie wykazałem, żądamy z tych wyższych względów **koncesji** w imię ogólnego dobra społeczeństwa i Państwa. Jeżeli jednak Sejm i Rząd niezrozumie tej konieczności, to przyszłość w skutkach wykaże, jak nie można bagatelizować rzeczy, których logika i rozum nakazuje, a co przez wiekową niewolę zostało wypaczone i doprowadzone do rozbieżności pojęć. **Stanisław Czechowicz.**

Jak kalkulować
w budownictwie.

(Ciąg dalszy).

Do tych cen należy się dodatek za każdy metr głębokości ponad 2 m. w ziemi:

w ziemi I. kl. chłopa godz. 1.80 po 72 gr = 1.30 zł;
w ziemi II. kl. chłopa godz. 2.20 po 72 gr = 1.58 zł;
w ziemi III. kl. chłopa godz. 2.50 po 72 gr = 1.80 zł;
w skale IV. kl. chłopa godz. 3.00 po 72 gr = 2.16 zł;
w skale V. kl. chłopa godz. 3.40 po 72 gr = 2.45 zł;
w skale VI. kl. chłopa godz. 3.70 po 72 gr = 2.66 zł.

b) **Wykop ziemi** bez odwozu w wykopach szerszych, jak 4 m.
w ziemi I. kl. chłopa godz. 2.20 po 72 gr = 1.58 zł;
w ziemi II. kl. chłopa godz. 3.30 po 72 gr = 2.38 zł;
w ziemi III. kl. chłopa godz. 4.50 po 72 gr = 3.24 zł;
w skale IV. kl. chłopa godz. 7.50 po 72 gr = 5.40 zł;
w skale V. kl. chłopa godz. 11.72 po 72 gr = 8.44 zł;
w skale VI. kl. chłopa godz. 15.00 po 72 gr = 10.80 zł.

Wykop w wodzie jest o 30% droższy od cen powyższych.

W pozycjach a) i b) mieści się cena dostawy środków wybuchowych i to dla kl. V. i 1 m³ 0.16 kg, dla kl. VI. i 1 m³ 0.30 kg.

c) **Odwóz ziemi i kamieni** taczkami lub wozami na odległość od miejsca wykopu:

5 m. za 1 m³. po 0.35 zł;
10 m. za 1 m³. po 0.37 zł;
15 m. za 1 m³. po 0.40 zł;
20 m. za 1 m³. po 0.42 zł;
25 m. za 1 m³. po 0.45 zł;
35 m. za 1 m³. po 0.50 zł;
50 m. za 1 m³. po 0.55 zł;
70 m. za 1 m³. po 0.62 zł;
100 m. za 1 m³. po 0.74 zł;
150 m. za 1 m³. po 0.89 zł;
200 m. za 1 m³. po 0.99 zł;
250 m. za 1 m³. po 1.09 zł;
325 m. za 1 m³. po 1.22 zł;
400 m. za 1 m³. po 1.37 zł;
500 m. za 1 m³. po 1.56 zł;
600 m. za 1 m³. po 1.76 zł;
700 m. za 1 m³. po 1.96 zł;
800 m. za 1 m³. po 2.16 zł;
900 m. za 1 m³. po 2.36 zł;
1000 m. za 1 m³. po 2.56 zł.

Stemplowanie wykopu: Według wymiaru m³. stemplowanego dołu.

Dół fundamentowy ponad 1 m. głęboki w ziemi I. klasy, często II. i III. klasy ziemi, musi być kopany z odsadzkami w ścianach, albo jeżeli ściany mają być pionowe muszą one być rozstemplowane. Występlowanie ścian kosztuje wraz z materjałem: Za 1 m³. 2.5 godz. robotnika po 72 gr = za 1 m³ po 1.80 zł.

Czerpanie wody z fundamentów: Z głębokości do 2 m. liczy się: za 1 m³. dołu 3 godz. chłopa po 72 gr = 2.16 zł, 10% naczynia i dozór = 22 gr, razem za 1 m³. 2.38 zł.

Nakładanie i składanie zmagazynowanej ziemi lub szutru:

a) na taczki za 1 m³. 0.4 godz. chłopa po 72 gr = 29 gr.

b) na wozy za 1 m³. 0.9 godz. chłopa po 72 gr = 65 gr.

Przyczem się zaznacza, że na załadowanie wypada dwie trzecie i na zładowanie jedna trzecia cen powyższych.

Przesiewanie wykopu piasku lub szutru: Za 1 m³. chłopa 1.5 godz. po 72 gr = 1.08 zł; 10% na narzędzia i dozór 0.11 zł; razem 1.19 zł.

Usypywanie w figury piasku lub szutru: Za 1 m³. chłop 0.7 godz. po 72 gr = 50 gr.

Rzucanie ziemi do 3 m. odległości: Za 1 m³. chłop po 72 gr = 43 gr.

Wnoszenie lub wynoszenie ziemi, szutru lub rumowiska do nasypu w budynku wraz z wyrównaniem, ubiciem i naładowaniem do naczynia: Do parteru za 1 m³. 3.7 godz. po 72 gr = 2.66 zł; dodatek za każde piętro za 1 m³. 1.8 godz. po 72 gr = 1.30 zł.

Wynoszenie ziemi, szutru lub rumowiska z budynku na odległość 20 m. z wyrównaniem lub naładowaniem za 1 m³:

a) z budynku parterowego 2.2 godz. chłopa po 72 gr = 1.58 zł;

b) dodatek za każde piętro do ceny powyższej: 1) jeżeli się materjał wynosi: 1.5 godz. po 72 gr = 1.08 zł; 2) jeżeli się materjał zrzuca: 0.4 godz. po 72 gr = 29 gr.

Sprzątanie i spuszczanie ziemi i rumowiska rynnami z piętra, bez względu na wysokość: Za 1 m³. 1.8 godz. chłopa po 72 gr = 1.30 zł.

Planerowanie i ubijanie ziemi wraz z porządzeniem szkarp za 1 m³:

a) przy ubijaniu w warstwach do 10 cm grubości 1.80 godz. po 72 gr = 1.30 zł.;

b) przy ubijaniu w warstwach wyższych 1.20 godz. po 72 gr = 86 gr.

Planerowanie ziemi gdy się po niej jeździ taczkami lub wozem i ubijanie jest niepotrzebne: Za 1 m³. 0.33 godz. chłopa po 72 gr = 24 gr.

Podłoga w stajniach i stodołach mocno ubita i wygładzona 25 cm grubości:

Ułożenie wraz z wyrównanie spodu za 1 m²:
chłop godz. 6.00 po 72 gr = 4.32 zł;
chłop godz. 1.50 po 52 gr = 0.78 zł;
naczynia i narz., dozór 10% = 0.51 zł;

Materjał na 1 m².: gliny 0.25 m³., popiołu 0.02 m³., krwi wołowej 1.25 l. **ełpe.**

Natychmiast rozwiązać więzienny warsztat introligatorski!

Nie możemy dłużej milczeć i stan obecny tolerować! Memorjał Stowarzyszenia introligatorów krakowskich do prezydjum Sądu Apelacyjnego.

Przy więzieniu, podlegającym Sądowi Okręgowemu karnemu w Krakowie znajduje się warsztat introligatorski, który to warsztat podług oświadczenia [JWPana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, skierowanego do Magistratu m. Krakowa ma być własnością „działu pracy więźniów, którzy go eksploatują“. Wyjaśnienie to udzielone Magistratowi m. Krakowa nie może w żadnym kierunku być wystarczającym i załatwiającym sprawę w sposób ostateczny.

Nie chcemy na tym miejscu przytaczać argumentów prawnych, gdyż jesteśmy głęboko przekonani, że Wysokie Prezydjum **co do zasady samej, o którą walczymy** jest z nami w zupełnej zgodzie. Niemniej jednak musimy tutaj poruszyć parę okoliczności, które uzasadniają, **nasze domaganie się natychmiastowego rozwiązania warsztatu introligatorskiego więźniów, jako prowadzonego wbrew przepisom ustawy, a do tego kolidującego z podstawowemi pojęciami o uczciwej konkurencji.**

Wysokie Prezydjum przyzna nam zapewne rację, jeśli przeciwko obecnemu stanowi w tej sprawie podnosimy jak najenergiczniejszy protest, gdyż rzecz stała się zanadto przykrą **i zbyt dotkliwie wyrządzającą nam szkody materjalne, abyśmy mogli nadal milczeć i stan obecny tolerować.** Introligatorzy krakowscy w dzisiejszych ciężkich warunkach gospodarczych z trudnością mogą zapracować zaledwie na podatki, należytości skarbowe i samorządowe, które przecież jak zwykle każdego nawet najdrobniejszego przedsiębiorcę odbiążają w sposób nadmierny, a pokrycie ich idzie przed koniecznemi wydatkami na utrzymanie rodziny nawet. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, co zresztą oświadczenie WPana Prezesa Sądu Apelacyjnego przyznaje, że warsztat introligatorski „działu pracy więźniów“ **przyjmuje wszelkie prace prywatne i takowe wykonuje po cenach nie 50 ale 70% niższych,** co jest zupełnie zrozumiałem, gdy się weźmie pod uwagę, że warsztat ten nie ponosi żadnych ciężarów państwowych, ani samorządowych, nie wykupuje patentów przemysłowych, nie opłaca należytości socjalnych, nie mówiąc już o tem, że brak mu nawet fachowego odpowiedniego kierownika. Co gorzej, warsztat ten wbrew przepisom ustawy przemysłowej **nie podlega żadnemu nadzorowi,** ani władz przemysłowych, które właściwie o istnieniu jego nic nie wiedzą, ani też naszemu Stowarzyszeniu, które przedewszystkiem winno było mieć głos i to decydujący wtedy, gdy zamiar zorganizowania takiego warsztatu został powzięty.

Podpisane Stowarzyszenie Introligatorów zwraca uwagę Wysokiego Prezydjum, że więźniowie, którzy w warsztacie introligatorskim działu pracy więźniów pracują, **nie zapewniają sobie w żadnym kierunku jakiejkolwiek korzyści na przyszłość** i podpisane Stowarzyszenie z naciskiem zaznacza, że zgodnie z przepisem § 14 lit. b) ustawy przemysłowej stać będzie na stanowisku, iż praca tych więźniów nie będzie mogła być w żadnym kierunku uznaną za równorzędną z zatrudnieniem w charakterze ucznia lub pomocnika, **tej obrony bowiem podpisane Stowarzyszenie wyrzec się nie może.** Czy jednak celowem jest prowadzenie tego rodzaju warsztatu, których pracownicy poza pewną dorywcza korzyścią nie wynoszą żadnych dodatnich na przyszłość wartości, pozostawimy ocenie Wysokiego Prezydjum. My ze swej strony stoimy na stanowisku, iż nie jest rzeczą dopuszczalną, aby przy współudziale Władz państwowych i to tych właśnie, które stać winny na straży praworządności i stosowania ustaw obowiązujących — powstawały wbrew postanowieniom tychże ustaw z widoczną krzywdą uprawnionych obywateli Państwa, instytucje, które już przy swem założeniu nie wykazują żadnego realnego celu, który zgodnie z przepisami obowiązującymi ustaw mógłby pracownikom tych instytucji dać w przyszłości jakiekolwiek podstawy uczciwego zarobkowania.

Nie jest naszą rzeczą zastanawiać się nad tem, **czem zatrudniać należy więźniów, jeśli idzie o zajęcie ich wogóle jakąś pracą.** Sądzimy jednak, że w tej dziedzinie pole działania **jest tak szerokie,** iż nie jest rzeczą konieczną, aby właśnie zajmowano tych więźniów introligatorstwem, a jeśli się to czyni nietylko w krakowskich więźniach, ale także w Zakładzie poprawczym dla dziewcząt w Łagiewnikach i w innych tego rodzaju instytucjach, to trzeba się poważnie zastanowić nad celowością takiej akcji. Narzuca się tutaj bowiem pytanie, co **będą czynić te rzesze młodych introligatorów,** jeśli dzisiaj 35 warsztatów introligatorskich istniejących w Krakowie **ledwo dyszy pod ciężarem najrozmaitszych opłat państwowych i samorządowych,** a niejedna rodzina samodzielna majstra introligatorskiego **z głodu musi przymierać.**

Zaiste byłby najwyższy czas, aby położyć kres tej **nieobliczalnej w skutki zabawy,** jaką w tym kierunku się prowadzi bez jakiegokolwiek planu na przyszłość i bez żadnych widoków, aby tej młodzieży i tym ludziom, których się dziś pracą introligatorską zatrudnia można było w przyszłości zabezpieczyć choć kawałek czarnego chleba.

Podając powyższe uwagi Wysokiemu Prezydjum, nie kierujemy się tu tylko i wyłącznie interesem własnym, jakkolwiek ten dzisiaj w tych warunkach rzeczywiście dużą powinien odgrywać rolę, ale także **interesem tych wszystkich, którzy kiedyś przeklinać będą stracony czas,** który mógłby być z dużo korzystniejszymi widokami na przyszłość użyty.

Zechce Wysokie Prezydjum łaskawie powyższe uwagi przyjąć do wiadomości, a nie wątpimy, że głębsze i poważniejsze rozważenie całej tej sprawy, która nie jest jedynie zagadnieniem zajęcia więźniów jakąś pracą — wpłynie na rozwiązanie natychmiastowe warsztatu introligatorskiego „działu pracy więźniów“ w Krakowie, a temsamem będzie rzecz cała nietylko z naszą korzyścią, ale i z pożytkiem dla społeczeństwa załatwioną. O to właśnie Wysokie Prezydjum upraszamy, zaznaczając przytem, że stanowisko nasze w tej sprawie podaliśmy do wiadomości nietylko odnośnych władz miejscowych, ale i władz centralnych i usilnem naszem staraniem będzie, aby to nasze zapatrywanie, zgodne nietylko z obowiązującemi ustawami, ale także z czysto ludzkimi, obywatelskimi względami znalazło zrozumienie, gdzie należy i dopiero swego słusznego celu.

Czego nie zniszczy niedołężny system podatkowy,

to zrujnują niewłaściwie obsadzone komisje szacunkowe.

Tutaj sanacja nie trudna, a konieczna!

Otrzymujemy następujące uwagi:

Ciężar podatkowy, który wszystkich przygniata, znajduje swoje źródło nie tylko w **niedołężnej konstrukcji systemu podatkowego** w Polsce, bez którego przebudowy i to radykalnej, o jakiej takiej poprawie **wogóle myśleć nie można,** lecz również i w niedorastaniu do wysokości swego zadania **władz wymiarowych I. czy II. instancji** (patrz kwalifikacje konceptowych urzędników skarbowych w b. Królestwie kongresowym), przygotowujących najzwyklej **wymiary na kolanie,** co usprawiedliwionem jest tylko po części przepracowaniem lub pośpiechem w związku z upływem terminów zakreślonych przez Ministerstwo lub ustawę. Wyżej wspomniane mankamenty ze względu na swą wyrazistość rzucają się same w oczy. Chcemy jednak w niniejszym artykule zwrócić uwagę na inne źródło złego, które pozornie niewidoczne leży nie gdzieindziej, lecz **w samych Komisjach Szacunkowych.**

Gdy wymiary po normalnych dochodzeniach

z gotowym wnioskiem urzędowym znajduje się na stole komisyjnym to nie gdzieindziej powinien być punkt ciężkości postępowania wymiarowego, ale w tym decydującym momencie.

Że tak nie jest spowodowane jest tem, że Komisje Szacunkowe **nie stoją na wysokości zadania** i to z licznych powodów, z których przynajmniej niektóre wyłuszczymy.

1) Samo powoływanie Członków Komisji Szacunkowej nie daje należytej pewności, że osoby wybrane do Komisji Szacunk. „spełniać będą po obywatelsku i zgodnie z sumieniem swe obowiązki“. Tam bowiem, gdzie wybór uzależniony jest od Władz skarbowych **tam zawsze kompetentna Władza potrafi czy to**

usuwać niedogodnych sobie partnerów, czy też kooptować powolnych sobie pionków.

W tym zatem punkcie oświadczamy się za **zniesieniem uprawnienia Władz skarbowych do powoływania Członków Komisji Szacunk.**, a uprawnienia te chcielibyśmy przenieść częściowo na ciała, które są dziś uprawnione do wyboru, a częściowo i na inne organizacje.

2) Drugi sposób powoływania przez Izby Handlowe i Przemysłowe wzgl. zawodowe organizacje gospodarcze uważamy za zbyt ograniczony i wąski sposób, mający **ułatwić** właściwym jednostkom, znających dobrze konkretne położenie płatników — **dostęp do Kom. Szac.**

3) Członkowie Komisji nie znają ustaw podatkowych i zasadniczych **pojęć skarbowych**, bez których szacowanie obrotów dochodów i majątków będzie zawsze dowolnem **opartem na „chybiłtrafi“** i zdążać będzie nie do punktu wyjścia, t. zn. do szacowania, lecz do określenia z góry „ile ktoś danego podatku zapłacić może“.

A więc czy szacuje się podatek czy też dochód, majątek, czy też obrót?

Tak na podstawie praktyki stwierdzić możemy, że w bezwzględnej przewadze wypadków **ustala się z góry podatek, a nie szacuje się tego, co jest przedmiotem opodatkowania, a więc dochodu majątku czy też obrotu.**

A zatem praca Komisji Szacunkowych **jest zła**, a spowodowane to jest tem, że ludzie zasiadający w Komisjach Szacunkowych w większości wypadków **nie mogą podołać włożonemu na nich ciężarowi.**

4) Członkowie Komisji **nie znają tych, których mają szacować.** To jest punkt bardzo bolesny, albowiem Komisja Szacunkowa „bawi się w lekarza, nie znając pacjenta“.

Że tak jest — dowód stanowi normalnie spotykana liczba **40 do 50 rekursów od wymiarów Komisji Szac.** do Komisji Odwoławczej rekursów zatrudniających całe miesiące Władze skarbowe.

Rekursy wykazują tak zw. pomyłki Komisji Szac. nieznajomość konkretnej osoby i t. p.

5) W końcu stwierdzić należy, że często członkowie Komisji Szac. wbrew złożonej przysiędze **nierzadko uznają**

czynnik protekcji i znajomości.

Jest to punkt najbardziej drażliwy i najsmutniejszy. Z tą bowiem chwilą kończy się konieczny objektywizm, a wpływamy na falę jednostronności, nieuczciwej konkurencji i co najważniejsze jako wynik widzimy nierównomierność opodatkowania.

Kończąc na razie nasz głos w tej sprawie oświadczamy, że do tej tak ważnej kwestji w dalszych naszych wywodach, powrócimy.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa w Krakowie

będzie otwarta jeszcze w bieżącym roku.

Wyszkoli ona zastępy fachowych ślusarzy, tokarzy i monterów.

Ministerstwo oświaty przysłało do magistratu krakowskiego pismo następującej treści:

Wobec tego, że miasto Kraków nie posiada dotychczas normalnej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, którąby mogła kształcić poważniejsze rzesze przyszłych wykwalifikowanych rzemieślników dla zawodów **przemysłu metalowego**, jak np. **ślusarzy, tokarzy, monterów** i jednocześnie mogłaby stać się **poważniejszem ogniskiem dokształcenia zawodowego dla terminatorów odnośnych zawodów, a również ośrodkiem, przy którym w przyszłości jedynie racjonalnie możnaby zorganizować i poprowadzić szereg kursów uzupełniających dla czeladników i mistrzów należących do tychże zawodów**, przeto Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uważa ze swojej strony, że jak najrychlejsze powstanie tego rodzaju szkoły w Krakowie **byłoby rzeczą wskazaną i celową.**

Oczywiście, że ze względu na dokonywaną obecnie sanację finansową uruchomienie takiej szkoły **z funduszów państwowych byłoby niemożliwością**, z tego powodu **realizacja powyższego zamierzenia** w obecnych warunkach musiałaby się oprzeć z konieczności na akcji społecznej.

Ministerstwo wezwało prezydjum miasta do zainicjowania tej akcji i jak najrychlejszego powołania do życia komitetu organizacyjnego.

W wyniku odbytych w tej sprawie konferencji z zarządem miasta, z przedstawicielami Kuratorjum, Dyrektorem miejskiego Muzeum Przemysłowego im. Dra A. Baranieckiego, oraz Dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłowej, Ministerstwo ustaliło, że

1) społeczną szkołę rzemieślniczo-przemysłową dałoby się zorganizować jeszcze w roku bieżącym, mianowicie z **dniem 1 września 1926 r.;**

2) że szkoła ta w pierwszym okresie swego istnienia mogłaby być umieszczoną **tymczasowo w budynku Państwowej Szkoły Przemysłowej** w Krakowie i

3) że już w bieżącym sezonie budowlanym należałoby **rozpocząć budowę nowego gmachu dla pomieszczenia szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Krakowie.**

Pocztowej Kasie Oszczędności odebrać dysponowanie kredytami!

Dnia 27 marca b. r. na Komisji Budżetowej podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu poseł **Kwiatkowski** (Ch. D.) omawiał działalność P. K. O. i banków państwowych. Domagał się, aby P. K. O. odebrano wogóle działalność kredytową, która nie przyczyniała się do odpowiedniego rozdzielania szczupłych środków pieniężnych, jakim kraj rozporządzał. P. K. O. powinna przelewać swoje fundusze do banków państwowych, które daleko więcej celowo i fachowo oraz taniej fundusze te zużytkują. Oszustwa dolarowe lwowskie, popełnione na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego wykazują braki w służbie wywiadowczej i informacyjnej banków naszych. Ułatwia nadużycia fakt, że kredyt nasz jest czysto personalny, a kwestja realnego kredytu dotąd nie została rozwiązana. Daleko większą bolączką na naszym rynku pieniężnym, jak brak kapitału jest fałszywy jego rozdział. Z tego punktu widzenia polityka kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego powinna pójść po linji większej centralizacji naszych środków pieniężnych, a nie powinna dążyć do podtrzymania wszystkich banków, jakie posiadamy, których liczba jest 3 razy tak wielka, jak była przed wojną na ziemiach polskich. Mówca poruszył następnie stosunek Banku Gospodarstwa Krajowego do tak zw. przemysłu wojennego jak Zgierz Starachowice i podobne przedsiębiorstwa, które w wielkiej mierze wskutek wadliwej gospodarki absorbują szczupłe środki pieniężne kraju.

Ministerstwo nieróbstwa.

Dnia 30 marca przedmiotem obrad Komisji Budżetowej było Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, referentem zaś budżetu tegoż ministerstwa jest poseł Bitner (Ch. D.). Wygłosił on następujące przemówienie, w którem poddał krytyce szkodliwą działalność tego ministerstwa nieróbstwa.

Ministerstwo Pracy, mając pod swoją opieką rozwiązywanie i normowanie zagadnienia socjalnego w Polsce, ma bezpośredni kontakt i wpływ na życie gospodarcze, a tem samem i na obecny kryzys gospodarczy, stąd przy ocenie budżetu należy zbadać co uczyniło Ministerstwo, aby kryzys ten zażegnać, w jaki sposób używa swych funduszów i czy ma program racjonalnej gospodarki na przyszłość. Przyglądnijmy się więc czterem głównym gałęziom akcji ministerstwa, które są: 1) ochrona pracy, obejmująca przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego, regulowanie zatargów zbiorowych i t. d.; 2) ubezpieczenie społeczne; 3) opieka społeczna nad osobami niezdolnemi do pracy i 4) emigracja. Otóż niestety ani w jednej z tych gałęzi Ministerstwo nie stoi na wysokości zadania i przez błędy bądź ustawodawcze, bądź administracyjne i przez brak inicjatywy i szerszej myśli państwowej.

Co do ochrony pracy, to stwierdzić należy, że inspektoraty pracy pracują na ogół dobrze, ale wykonywują ustawy niedostosowane do obecnej konjunktury gospodarczej, jeżeli np. z ustawodawstwa socjalnego na 16 konwencji Polska ratyfikowała 13, gdy tymczasem największe mocarstwa ratyfikowały ich tylko kilka, jeżeli mamy dzień pracy krótszy o 2 godziny tygodniowo, aniżeli to ustaliła konwencja waszyngtońska i jeżeli równocześnie sąsiednie państwa nie stosują u siebie tak daleko posuniętej ochrony pracy. Musiało to doprowadzić do mniejszej wydajności w produkcji, a wskutek tego i do mniejszych wprost głodowych zarobków robotnika i podkopało oczywiście najzupełniej zdolność konkurencyjną narodowej produkcji na międzynarodowych rynkach i uniemożliwiło tworzenie nowych warsztatów pracy, oraz rozwijanie starych. Co się tyczy ubezpieczeń i świadczeń socjalnych w Polsce, to składki na rzecz Kasy Chorych wynosiły w roku 1924 71 miljonów, a r. 1925 — 106 milj. zł. Na ustawową pomoc dla bezrobotnych preliminujemy na rok 1926 26 milj., zaś na pomoc doraźną dla bezrobotnych — 32 milj., na ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków — 15 milj., na inne działy opieki społecznej około 16 miljonów, czyli razem około 200 miljonów złotych wynoszą świadczenia socjalne, jak widzimy, zbyt wielkie na wycieńczony organizm gospodarczy, co wraz z najkrótszym rokiem pracy w Polsce stało się niewątpliwie jedną z głównych przyczyn bezrobocia. Tymczasem walka z bezrobociem Ministerstwa Pracy nie jest właściwie zupełnie przez to Ministerstwo prowadzona, ponieważ nie można nią nazwać pomocy dla bezrobotnych, gdyż ta jest tymczasowa, chroni zaledwie od śmierci głodowej i jest dla kraju wydatkiem nieprodukcyjnym. Za powyższą bezplanowość odpowiedzialne jest wyłącznie Ministerstwo Pracy. Również przygotowywany obecnie plan robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych nie zmierza do celu, gdyż fundusze na ten cel zdobywa się skreślaniem z budżetu państwowego pozycji niezbędnych dla Państwa, jak np. fundusze na rezerwę zaopatrzenia lub przemysł wojskowy, co prowadzi ponadto do zamykania fabryk i do bezrobocia dalszego.

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty celem uregulowania nakładu.

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI"

W oba dni Świąt Wielkanocnych, t. j. w niedzielę 4 b. m. i w poniedziałek 5 b. m. na przedstawieniach wieczornych ukaże się niezwykle efektowna rewja Jadwigi Migowej, która na poprzednich przedstawieniach wypełniła szczelnie widownię.

Olbrzymie uznanie, z jakiem prasa i publiczność przyjęła utwór J. Migowej, wystawiony nadzwyczaj starannie i grany z temperamentem, wróży rewji długie powodzenie. Popołudniowe przedstawienia w oba dni świąteczne wypełni „Bigos rewjowy", zawierający najlepsze numery ze wszystkich poprzednio granych rewij.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Dla ciebie, kobieto".

UCIECHA: Ossi Oswalda w komedji „Niniche", 8 aktów.

SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie" — 2 serje, 12 aktów w jednym programie.

REDUTA: „As Pik".

WARSZAWA: „Pat i Patachon jako miljarderzy" i „Harry Lloyd jako Kuba Rozpruwacz".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon w siódmem niebie".

NOWOŚCI: „Kraj tysiąca radości" i Komedja 2-aktowa.

Prestidigitator

Zeszła się złota młodzież — sama plutokracja
Tematem konwersacji wczorajsza kolacja
U państwa Cohnów — gdzie oprócz rodziny
Raz była zaproszona w dziadka imieniny.
Pan Maurycy, zuch jeden z zaproszonych gości
Przedstawia ze zdziwieniem pewne wątpliwości
Co do sreber tych Cohnów faktycznej wartości.
Dlaczego były u nich same fragetowskie
Posrebrzane, nie srebrne łyżki — christofl'oskie??
Moryc! ty głupstwa gadasz! nie było srebrzonych
Lecz czysto srebrne twierdził jeden z zaproszonych
I mówiąc to wyciągnął ze swego „pitjama"
Łyżkę i dał ją gościom do skontrolowania —
To jest od Cohnów srebro! pytacie skąd wziąłem?
Ja wam to zaraz powiem: Widzę, że pod stołem
Jedna łyżka z serwisu tuż obok mnie znika
I Szymon ją pakuje cichcem do trzewika!
Ta świńska sprawka tak mnie rozgniewała —
Że mu się gracka zdobycz tak łatwo dostała,
Że czekałem cierpliwie do końca kolacji
By im pokazać sztukę z mej prestidigitacji
I nie powiedziawszy wcale nic o tem nikomu
Nie pozwoliłem Simchemu wziąć łyżkę do domu!
Towarzystwo mnie prosi abym po kolacji
Pokazał wreszcie sztukę z mej prestidigitacji
A więc wziąłem tę łyżkę — włożyłem do fraka
(niby ją kładąc w krempę szapoklaka)
Eins! Zwei- Drei! mówię — pytam, a gdzie teraz ona?
Nikt nie wie — a ja mówię: W bucie u Szymona!
Nie wierzyli, więc wstali — wszyscy zaglądali
I Szymonowi z buta łyżkę odebrali!
Ja zaś jak stąd widzicie swego dokonałem
Drugą łyżkę we fraku dla siebie zabrałem!

Projekt ustawy przemysłowej.

Art. 175.

Izby rzemieślnicze spełniają następujące zadania:

1) regulują sprawy terminatorskie w myśl obowiązujących przepisów ustawowych;

2) czuwają nad należytem przestrzeganiem przepisów tyczących się spraw terminatorów;

3) współdziałają z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacyj i wydawanie opinji;

4) rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski dotyczące interesów rzemiosła, oraz zdają co roku sprawę o stanie rzemiosła;

5) tworzą egzaminacyjne komisje czeladnicze (art. 155) i

6) tworzą egzaminacyjne komisje mistrzowskie (art. 160).

Izby rzemieślnicze mogą tworzyć i wspierać szkoły rzemieślnicze, oraz w inny sposób przyczyniać się do podniesienia wykształcenia i sprawności zawodowej mistrzów (majstrów), czeladników i terminatorów, powinny jednak zastosować się do przepisów ustawowych, tyczących się prywatnych szkół zawodowych.

Izby rzemieślnicze przy spełnianiu zadań określonych w ustępie pierwszym L. 1 i 2 tego artykułu winny przestrzegać, ażeby nie wkraczały działalnością swoją w kompetencję organów inspekcji pracy, ustaloną przepisami ustawowemi.

Art. 176.

Celem umożliwienia spełniania przez Izby zadań wymienionych w art. 175 pod L. 3 i 4 właściwe władze powinny udzielać Izbom do zaopinjowania projektów ustaw o ogólnem lub lokalnem znaczeniu przed wniesieniem ich do Sejmu, o ile dotyczą one interesów rzemiosła.

W miarę potrzeby winy władze udzielać Izbom do zaopinjowania także projektów swych rozporządzeń o znaczeniu wyżej określonem.

Art. 177.

Cechy winny stosować się do zarządzeń, które wydaje Izba rzemieślnicza w swoim zakresie działania.

Postanowienia statutowe i uchwały zebrań cechowych, tyczące się nauki w przemyśle, o ile są sprzeczne z zarządzeniami Izby rzemieślniczej, wydanemi w jej ustawowym zakresie działania, są nieważne.

Art. 178.

Minister Przemysłu i Handlu wyda dla każdej Izby rzemieślniczej statut. Zmiany statutu uchwala Izba rzemieślnicza, a zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu.

Statut musi oznaczyć:

1) nazwę, siedzibę i okręg Izby rzemieślniczej;

2) liczbę członków Izby;

3) sposób zapadania uchwał;

4) skład, wybór i zakres działania zarządu Izby;

5) sposób i warunki zwoływania Izby i jej organów na posiedzenia;

6) sposób stwierdzania uchwał plenarnego zebrania i zarządu Izby rzemieślniczej;

7) sporządzanie i uchwalanie budżetu;

8) sporządzanie, rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdań rachunkowych;

9) warunki zmiany statutu;

10) tworzenie komisyj organizacyjnych;

11) czasopisma, w których Izba rzemieślnicza winna umieszczać swoje obwieszczenia.

Jeżeli okaże się, że statut zawiera postanowienia sprzeczne z przepisami ustawowemi, a Izba rzemieślnicza w terminie wyznaczonym przez Ministra Przemysłu i Handlu nie przedłoży uchwały tyczącej się odpowiedniej zmiany statutu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zmienia odnośne postanowienia statutu z mocą prawnie obowiązującą.

Art. 179.

Izba rzemieślnicza składa się z członków powołanych w drodze wyborów.

Prawo wybierania członków Izby rzemieślniczej mają rzemieślnicy bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i wykonywują samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu Izby przynajmniej od trzech lat.

Prawo wybieralności mają rzemieślnicy, mający prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia i conajmniej od trzech lat prowadzą samoistne własne warsztaty w okręgu Izby.

Nie mogą jednak korzystać z prawa wybierania i wybieralności osoby skazane prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa, pociągające za sobą utratę prawa wybierania i wybieralności do Sejmu na czas trwania utraty tego prawa.

Art. 180.

Członkowie Izby są wybierani na 6 lat; co trzy lata ustępuje dnia 31 grudnia połowa członków. Pierwszy niepełny rok liczy się za pełny, a ustąpieniu zaś połowy członków po raz pierwszy od daty ukonstytuowania się na podstawie niniejszej ustawy rozstrzyga losowanie. Przepis ten stosuje się także do Izby ukonstytuowanej po rozwiązaniu poprzedniej (art. 196).

Ustępujący członkowie mogą być ponownie wybrani.

W równej liczbie wybierani są także zastępcy, którzy zastępują członków Izby w razie potrzeby, wstępują zaś na ich miejsce w razie wystąpienia tychże na czas pozostały do nowych wyborów, a to według największej liczby otrzymanych głosów, a na wypadek równości głosów według porządku alfabetycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

podają do wiadomości, że stosownie do zatwierdzenia Min. P. i H. z dnia 11. października 1925 r. kapitał akcyjny Spółki przewalutowanym został na 20.000.000·— Złotych i podzielony na 800.000 sztuk akcyj po Zł. 25·— wart. nom. Na tej zasadzie zarządza się wymianę dotychczasowych akcyj markowych I, II i III emisji o wartości nominalnej jednej akcji Mk. 500·— na nowe akcje złotowe o wartości nominalnej jednej akcji Zł. 25·— w stosunku **jednej dotychczasowej akcji markowej za jedną nową akcją złotową.** Wymianę uskuteczniać będzie Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, w czasie od 8. kwietnia do 31. grudnia 1926 r., wypłacając równocześnie kupon złotowy Nr. 3 za rok 1924.

Do wymiany przedstawiać należy tedy akcje markowe, zawierające arkusz kuponowy z talonem i wszystkimi kuponami od Nr. 3. za rok 1924. włącznie. Wzamian zaś wydane będą nowe akcje złotowe z kuponem począwszy od Nr. 4 za rok 1925. i talonem oraz wypłacaną dywidenda za rok 1924. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi przedkładać lub nadsyłać należy do wymiany Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie z konsygnacją, zawierającą imię, nazwisko i miejsce zamieszkania wymieniającego, ilość sztuk z numerami akcyj w porządku arytmetycznym, dokładny adres, pod jakim mają być wysłane w zamiam nowe akcje złotowe i dywidenda, oraz oświadczenie przyjęcia przez wymieniającego tak wszelkiej odpowiedziainości za przedłożone akcje markowe, jak i zobowiązania złożenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie innych akcyj prawdziwych w razie, gdyby między przedłożonemi akcjami markowemi znajdowały się akcje zamortyzowane, lub nie autentyczne. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi mogą być składane Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, albo bezpośrednio, albo przez Zakład Główny w Warszawie lub Oddziały tego Banku we Lwowie i Poznaniu. Akcje będą wysyłane franko, jako przesyłka wartościowa, atoli na ryzyko wymieniającego. Formularze konsygnacji ze wskazówkami wypełnienia, wydaje i przesyła Bank bezpłatnie. Niewymienione do dnia 31. grudnia 1926 r. akcje złotowe, zdeponowane będą na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Tytułem zwrotu kosztów emisji i konfekcji nowych akcyj złotowych oraz należytości i wydatków z wymianą połączonych, będzie potrąconą kwota 50 groszy od akcji przy wypłacie kuponu. Jakiekolwiek dalsze koszta, należytości lub portorja nie będą pobierane.

W sprawach dotyczących wymiany akcji i wypłaty dywidendy, zgłaszać się należy tak osobiście, jak i w drodze listowej **wyłącznie** do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu lub Warszawie.

Kraków, dnia 3. kwietnia 1926 r. 167

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem Romana Ferka.